

Hermann Hinz, Hans-Engelbert Nellissen, Hermann Helmuth, Wolfgang Prange, Fritz-Rudolf Averdick, *Bosau I, Untersuchung einer Siedlungskammer in Ostholstein*, „Veröffentlichungen des Sonderforschungsbereichs 17” (Archäologische Arbeitsgruppen), Bd. 2, Neumünster 1974, s. 170, ryc. 59 w tekście, mapy 2

Pod redakcją naukową prof. dra H. Hinz (Kiel) ukazał się tom 1. opracowania archeologicznego wczesnośredniowiecznej aglomeracji osadniczej (Siedlungskammer) w Bozowie (Bosau), we wschodnim Holsztynie (Wagrien).

Wymieniona w tytule praca zbiorowa stanowi tom 31. serii „Offa-Bücher”, a zarazem tom 2. publikacji „Sonderforschungsbereich 17”¹, w szczególności sekcji archeologicznej tego zespołu powołanego do przeprowadzenia badań kompleksowych we wschodnim Holsztynie nad dziejami Słowian i ich kulturą oraz ich kontaktami diachronicznymi i synchronicznymi z grupami germańskimi, a później wczesnoniemieckimi. Punktem wyjścia realizacji powyższej problematyki ma być podjęcie badań w określonych mikroregionach (aglomeracjach) osadniczych Wagrii, zainicjowanych w aspekcie archeologicznym właściwie dopiero w okresie po II wojnie światowej² przede wszystkim przez H. Jankuhna³, K.W. Struvego⁴, J. Herrmanna⁵, V. Vogela⁶ oraz H. Hinz. Ponieważ wśród tych mikroregionów szczególne znaczenie (ze względu na wielostronność informacji) miał mikroregion Bozowa, Kr. Eutin, w którym żył i działał proboszcz Helmold⁷ (ur. przed 1125, zm. po 1177), autor bezcennej *Kroniki Słowian*⁸, dlatego też tam podjęto w pierwszym etapie prace badawcze. Część wyników tych badań prezentuje właśnie tom 1. zapoczątkowanego wydawnictwa.

Opublikowany starannie przez zasłużoną firmę wydawniczą K. Wachholtza, zawiera on 6 nie numerowanych rozdziałów, poprzedzonych krótkim wstępem pióra H. Hinz. Poszczególne rozdziały zamyka bądź katalog stanowisk lub znalezisk, bądź wykaz częściej cytowanych skrótów.

We wstępie (s. 7—9) H. Hinz komunikatywnie zapoznaje czytelnika z celem istnienia zespołu badawczego „Sonderforschungsbereich 17”, z podjętą przezeń problematyką, formami jego organizacji i realizacji zadań oraz z dotychczasowym jego dorobkiem.

W rozdziale pierwszym (s. 10—73) pt. „Wykopiska w ogrodzie proboszcza 1970 i 1972” H.E. Nellissen omawia aktualny krajobraz okolic Bozowa (jego topografię, klimat, wegetację i budowę geologiczną), podejmując jednocześnie próbę jego rekonstrukcji w czasach słowiańskich. Następnie przechodzi do omówienia relacji pi-

¹ Pewną analogię stanowić tutaj może działalność Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, instytucji jednak o nieporównanie szerszej problematyce.

² Przed II wojną światową zajmował się tym problemem głównie K. Hücke, *Tonware und Siedlung der Slawen in Wagrien*, Neumünster 1938, częściowo także E. Petersen, *Der ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6—8 Jahrhunderts*, Leipzig 1939, s. 7—8.

³ H. Jankuhn, *Germanen und Slawen*, [w:] *II Intern. Kongress f. Slawische Archäologie*, Bd. I, Berlin 1970, s. 55—74 i cyt. tam literatura przedmiotu.

⁴ K.W. Struve, *Die slawischen Burgen in Wagrien*, „Offa”, Bd. 17/18, 1959/1961, s. 57 i n.; tenże, *Frühe slawische Burgwallkeramik aus Ostholstein*, *Zeitschrift für Archäologie*, R. 2, 1968, s. 57—74; ponadto literatura cyt. w pracach Struvego.

⁵ J. Herrmann, *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der slawischen Stämme zwischen Oder/Neisse und Elbe*, Berlin 1968, s. 18—22, 61.

⁶ V. Vogel, *Slawische Funde in Wagrien*, „Veröffentlichungen des Sonderforschungsbereich 17” (Archäologische Arbeitsgruppen), t. 2, Neumünster 1972, s. 82.

⁷ Helmold otrzymał nominację na probostwo w Bozowie ok. 1156 r., pełniąc funkcję duszpasterską prawdopodobnie nieprzerwanie do śmierci.

⁸ Tytuł polskiego przekładu *Kroniki Helmolda*; por. przyp. 12.

sanych⁹, dotyczących dziejów Bozowa i okolicy, wskazujących, że miejscowość ta¹⁰, należąca obecnie do Kr. Ostholstein¹¹, położona na glebach w zasadzie sprzyjających rozwojowi rolnictwa, w umiarkowanym klimacie oceanicznym, otoczona rozległymi łąkami i pastwiskami, w czasach słowiańskich stanowiła swoiste centrum mikroregionu osadniczego przy wschodnim brzegu Jeziora Płońskiego (Grosser Plöner See). Już od X w. (za biskupa Wago) notowany jest związek Bozowa z biskupstwem starogardzkim (oldenburgskim). Prawdopodobnie istniał wtedy w nim dwór, zniszczony podczas zamieszek w 1018 r. Na przełomie 1142 i 1143 r. rozpoczęto w Bozowie z inicjatywy proboszcza Vicelina (późniejszego biskupa) budowę kościoła. W drugiej połowie XII w. stanowiło ono (wraz z przyległymi doń wsiami: Hutzfeld i Wöps) jedyną nie zniszczoną parafię diecezji starogardzkiej. Od 1163 r. parafia „bozowska” funkcjonowała w ramach diecezji lubeckiej¹². Po raz ostatni Helmold wymienia omawianą miejscowość przy opisie śmierci biskupa Gerolda (1163).

Po przedstawieniu powyższych danych H.E. Nellissen przechodzi do opisu przebiegu prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1970 i 1972 r. oraz prezentacji tych wyników. Prace te nawiązywały nie tyle do wcześniejszych (z końca XIX w.) przypadkowych odkryć śladów tamtejszego osadnictwa słowiańskiego, ile do serii badań powierzchniowych (po 1958 r.) oraz odkrycia w 1966 r. fragmentów starszych murów kościoła w Bozowie podczas jego renowacji. Wyniki uzyskane w toku już systematycznych prac wykopaliskowych (m.in. chaty ziemiankowe z piecami, jamy z dużą ilością ceramiki, chaty słupowe, tzw. dom piekarniczy, fragmenty późnogotyckich budowli, 2 fragmenty barokowych murów i inne) umożliwiły Autorowi podjęcie próby rekonstrukcji średniowiecznej osady w Bozowie, która według niego rozwijała się w 5 fazach: faza I trwała od X/XI w. do początku XI w. lub nieco dłużej; faza II — od XI/XII w. prawie do połowy XII w.; faza III rozpoczęła się około połowy XIII w., natomiast od drugiej połowy XII w. prawie do końca XIII w., a na pewno do jego połowy, trwała faza IV, którą Autor dzieli ponadto na podfazy a, b i c; faza V — ostatnia — to czasy późnego gotyku i baroku.

W rozważaniach końcowych H.E. Nellissen stwierdza, że Bozowo niewątpliwie było początkowo słowiańską osadą nie umocnioną. Nie wyjaśniona jest jednak dotąd relacja tej osady do ewentualnej osady obronnej na Bischofswarder, pobliskiej tzw. wyspie Biskupiej. Możliwe, że kompleks „bozowski” stanowił zespół małych otwartych osad podporządkowanych owej osadzie obronnej, istniejącej również w tym czasie albo wzniesionej później, za biskupów starogardzkich. Kwestię tę będzie można rozstrzygnąć dopiero po przeprowadzeniu badań archeologicznych na Bischofswarder.

Całość omawianego rozdziału zamyka Autor katalogiem 179 stanowisk, uzupełnionym rycinami i opisami.

W rozdziale drugim (s. 74—119) pt. „Znaleziska z ogrodu proboszczowskiego” H. Hinz daje próbę systematyzacji materiałów z tego stanowiska w ujęciu chronologicznym, dzieląc go na dwie zasadnicze grupy: a) znaleziska pradziejowe, b) znaleziska średniowieczne i z wczesnych czasów nowożytnych.

Wśród znalezisk pradziejowych Autor wymienia: z neolitu — odłupki krzemienne, pojedyncze wióry i krawędź naczynia kultury ceramiki sznurowej, z wczesnego okresu wpływów rzymskich — ślady osady zachowane między innymi w postaci niewielkiego paleniska, a z późnego okresu wędrówek ludów — fragmen-

⁹ Głównie Kroniki Helmoda.

¹⁰ Bozowo (Bosau, Buzu) po raz pierwszy zostało wymienione przez Helmoda w rozdziale 14 jego *Kroniki*.

¹¹ Od 1970 r. po reformie administracyjnej; przedtem należała do pow. Eutin, granicząc prawie z pow. Plön.

¹² W 1163 r. przeniesiono stolicę biskupią ze Starogardu do Lubeki; Helmod, *Kronika Słowian*, ze wstępem i komentarzem J. Strzelczyka, Warszawa 1974, s. 5—69.

ty nie zdobionych naczyń z IV—VI w. n.e. oraz brązową sprzączkę datowaną na około 500 r. n.e. lub początek VI w.

Wśród znalezisk średniowiecznych szczególną uwagę skoncentrował H. Hinz na naczyniowej ceramice słowiańskiej z Bozowa ze względu na masowe jej występowanie. Natomiast z elementów z wczesnych czasów nowożytnych oprócz ceramiki wylicza: przesłik wykonany ze ścianki stalowoszarego naczynia, liczne ułamki prażnic, ułamek ośelki, okrągłą płytkę gnejsową o nie ustalonej funkcji (może gładzik?), dwie luźno znalezione srebrne monety (jedna Rudolfa II bita w Hamburgu, druga z końca XV w. bita w Stralsundzie), dwa noże (o nie ustalonej chronologii), taśmowate okucie pochwy noża i kilka gwoździ.

Nawiązując do badań A. Götzego, E. Schuldta i V. Vogela, na podstawie kryterium morfologii, techniki wykonania i ornamentyki, Autor w naczyniowej ceramice słowiańskiej wydzielił ceramikę: wczesno-, środkowo- i późnosłowiańską.

Do ceramiki wczesnosłowiańskiej zalicza ceramikę zdobioną grupy Feldberg i naczynia czarkowate (Kümpfe), nawiązujące do ceramiki grupy Menkendorf z Meklemburgii, wykazujące zarazem pewne zbieżności z ceramiką Haithabu oraz jutlandzką z IX i X w.

Ceramika środkowosłowiańska, najliczniej reprezentowana w Bozowie, to naczynia (wg ujęcia archeologów polskich — przykrawędnie obtaczane) mniej lub bardziej zbliżone do wspomnianej grupy Menkendorf. W jej obrębie H. Hinz wyróżnia 4 typy.

Ceramikę późnosłowiańską (w polskiej nomenklaturze — ręcznie lepiąca całkowicie obtaczana) stanowią głównie naczynia zbliżone do ceramiki meklemburskiej typu Teterow. Inne natomiast nawiązują do meklemburskiej ceramiki typu Bobzin lub typu Vipperow. W tej grupie ceramiki występują także formy pośrednie między ceramiką górą a całkowicie obtaczaną, których Autor nie wymienia (ryc. 45: 3, 4).

Stosunkowo niejasna wydaje się przedstawiona w kolejności przez Autora kwestia chronologii omawianej ceramiki słowiańskiej, którą jak już we wstępie zaznacza, może ustalić jedynie na podstawie materiału porównawczego ze względu na zakłóconą stratygrafię badanego stanowiska. W związku z tym, odwołując się do pewnie datowanych materiałów: ze skarbu Alexanderhof pod Prenzlau, z Hamburga, z Olsborga pod Plön, ze Starej Lubeki oraz z Lund, Hinz dochodzi do wniosku, że ceramikę wczesnosłowiańską datować można na VIII w., środkowosłowiańską — na IX do końca X w., natomiast późnosłowiańską — na koniec X do drugiej połowy XII w.

W omawianym rozdziale poświęcił Autor sporo uwagi również naczyniowej ceramice niemieckiej z Bozowa, dla której w X w. symptomatyczne było naczynie kuliste, różnorakie pod względem kształtu i koloru, do początku XII w. — formy o kolorze czerwono-brunatnym, czerwono-szarym po piaskowy, a od XII w. — formy stalowoszare¹³, wśród których Hinz wyróżnia 5 grup, opierając się na kryterium kształtu.

Oprócz naczyń kulistych na stanowisku w Bozowie odkryto sporadyczne fragmenty dzbanów stalowoszarzych i naczyń kamionkowych (XIII—XIV w.), między innymi importowanych z Nadrenii.

W rozdziale trzecim (s. 120—125) pt. „Badania przy północnej ścianie chóru kościoła” ten sam Autor przedstawia wyniki badań archeologiczno-architektonicznych, podczas których odkryto: datowany na XIII/XIV w., ułożony z kamieni polnych fundament kościoła, na północ od niego — ślady słowiańskiej osady prawdopodobnie ze schyłku okresu środkowosłowiańskiego i z okresu późnosłowiańskiego, wreszcie w odległości ponad 2 m od murów chóru kościelnego — dwa pochówki szkieletowe (czaszkę jednego z nich przesłano w celu analizy do Instytutu Antropo-

¹³ O technice produkcji naczyń tego rodzaju pisze m.in. J. Kruppé, *Studia nad ceramiką XIV w. ze Starego Miasta w Warszawie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 104—177.

logii Uniwersytetu w Kilonii — por. niżej). Znaleźiska te, aczkolwiek nieliczne, wskazują zdaniem Autora, że dzisiejszy kościół w Bozowie sięga swymi początkami czasów słowiańskich i zapewne Vicelin przystąpił do jego budowy na terenie istniejącej wcześniej osady z okresu środkowosłowiańskiego.

W rozdziale czwartym (s. 126—129) pt. „Antropologiczne badania czaszki z kościoła” H. Helmuth podaje między innymi, że należała ona do mężczyzny w wieku 20—25 lat. Trudno jest jednak określić jego przynależność etniczną ze względu na niemożliwość odróżnienia czaszek osobników północnoniemieckich i słowiańskich z obszaru średniowiecznego Holsztynu.

W rozdziale piątym (s. 130—149) pt. „Historyczno-osadnicze zdjęcie terenu na dawnym obszarze dystryktu Eutin” W. Prange podejmuje próbę rekonstrukcji układu konkretnych form osadniczych na podstawie informacji toponomastycznych, archeologicznych i pisanych w Kr. Eutin (stanowiącej swego rodzaju tło dla osadnictwa w Bozowie). W rozważaniach szczegółowych Autor dochodzi do wniosku, że proces niemieckiej kolonizacji wschodniego Holsztynu rozpoczął się od 1143 r., że w średniowieczu na badanym obszarze egzystowało 50 znanych wsi i dworów, z których 19 (38%) nosiło nazwy słowiańskie (w tym Bosau, Eutin, Wöps), a 31 (62%) — niemieckie, wśród których 4 zbudowane są ze słowiańskich imion męskich. Omawiany rozdział W. Prange uzupełnia katalogiem 127 stanowisk i wykazem częściowej cytowanych skrótów.

W rozdziale szóstym — ostatnim (s. 150—169) F.R. Averdieck omawia elementy vegetacji, osadnictwa oraz dzieje kształtowania się brzegów określonych jezior węgryjskich na podstawie informacji archeologicznych i palynologicznych — jako przesłanek osadnictwa w Bozowie¹⁴. Na podstawie uzyskanych diagramów pyłkowych trudno rekonstruować obraz tego osadnictwa, za to wyraźnie wynika z nich fluktuacja intensyfikacji tutejszego osadnictwa, w którym zdaniem F.R. Averdiecka, można wyróżnić 2 etapy rozwoju, tj. a) przynajmniej 3 okresy pełnego rozkwitu (1 — późnobrażowy do przedrzymskiego, 2 — drugiej połowy 2. tysiąclecia, 3 — połowy XVIII w.); b) 2 depresje (1 — od 300 do 900 r. i 2 — w XVII w.); ponadto pozwalają one względnie pewnie twierdzić, iż sedymenty osady „bozowskiej” narastały stopniowo, począwszy od 300 r. do 900 r. Natomiast rozwój uprawy roli, jak ustala Autor, nastąpił na początku klimatu subatlantyckiego (przeprowadzone badania dostarczyły między innymi pyłków żyta i lnu z czasów słowiańskich), a Jezioro Płońskie, którego dzisiejsza wysokość lustra wody wynosi 20,80 m n.p.m., w czasach słowiańskich miało poziom wody niższy około 30—40 cm (w niektórych miejscach nawet o 1 m). Rozważania te ilustrują: mapka, tablice, wykresy i zestawienia.

Przedstawione opracowanie, a raczej zbiór sprawozdań z określonych wycinków badań terenowych (w odniesieniu do Bozowa — wykopaliskowych) jest niewątpliwie cennym przyczynkiem nie tylko do rozpoznania wczesnośredniowiecznego Bozowa (Bosau) oraz aglomeracji „bozowskiej”, lecz również do poznania ciągle jeszcze mało znanych dziejów węgryjskich Słowian. Wprawdzie praca ta nie poszerza naszej wiedzy w zakresie kontaktów diachronicznych słowiańsko-germańskich (VI w.), wnosi jednak pewne elementy do dotychczasowej znajomości kwestii kontaktów Słowian węgryjskich z Niemcami (w szczególności z Sasami i Nadrenią), aczkolwiek wnikiwiej tej swego rodzaju akulturacji nie postuluje. Szkoda, że nowe te elementy nie zostały w pełni spożytkowane w wyjaśnieniu problematyki i ujęte choćby w postaci skromnej generalizacji wieńczącej tom.

W każdym razie dzięki wymienionej pracy nauka uzyskała zbiór nowych mate-

¹⁴ Rozdział ten poszerza i uzupełnia H.M. Kieffmann, *Historischgeographische Untersuchungen zur älteren Kulturlandschaftsentwicklung in der Siedlungskammer Bosau Ostholstein unter besonderer Berücksichtigung der Phosphatmethode*, Kiel 1975.

riałów, do których będzie musiał sięgnąć każdy badacz zajmujący się średniowieczną (słowiańską i niemiecką) Wagrią, tak archeolog jak i historyk sensu stricto oraz historyk sztuki, a także językoznawca.

Zdzisława Ratajczyk

John Coles, *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977, s. 252, rys. 41, fot. 18

Metoda eksperymentalna ma w archeologii polskiej długą i chlubną tradycję, stąd wnosić można, iż przyswojenie polskiej literaturze przez Marię Miśkiewicz wymienionej książki angielskiej, ukazującej osiągnięcia naukowe na niwie prób odtwarzania prastarych technik wytwórczych społeczeństwa pierwotnego zapewni jej licznych czytelników, nie tylko zresztą z grona profesjonalistów. Ta bowiem żywo napisana książka urzeka tym, że pozwala przeżywać wraz z człowiekiem pierwotnym przygodę opanowywania przyrody, ujarzmiania jej sił, rozwijania umiejętności ludzkich od skromnych form załazkowych do coraz bardziej komplikujących się i doskonalących. Chodzi przy tym o zagadnienia niezwykle wagi, jeśli pamiętać o tym, że przecież właśnie praca stworzyła człowieka. Przyglądanie się udanemu startowi człowieka pierwotnego na drodze osiągania zdobyczy technicznych to nie tylko obserwacja narodzin kultury ludzkiej, która dziś na naszych oczach rozszczepia atom i przyswaja sobie umiejętność lotów międzyplanetarnych, ale zwłaszcza obcowanie i wnikanie w tajniki fascynującego procesu ucłowieczenia, owej pradawnej istoty, która przed kilku milionami lat poczęła oddawać się pracy. Takie właśnie, głębokie treści humanistyczne emanują z książki, która prezentując bogatą serię eksperymentów ma pozornie wyłącznie technologiczny charakter.

We wstępie (s. 7—15) autor określa warunki, jakie powinien spełniać eksperyment zmierzający do rekonstrukcji dawnych technik wytwórczości, jeśli jego efekty mają być prawidłowe i mieć znamiona obiektywizmu. Podkreśla on przy tym, że doświadczenie takie winno być wielokrotnie powtarzane i sprawdzane i że należy w nim zastosować takie same materiały, zabiegi i źródła energii, jakie były dostępne w przeszłości, i stworzyć dla jego przebiegu warunki środowiskowe odpowiadające ówczesnemu środowisku. Na pierwszej stronie wstępu znajduje się sformułowanie absolutnie nie do przyjęcia, określające archeologię jako naukę o przedmiotach.

Już na samym początku lektury trudno się wyzwolić z wrażenia, że w tych arcyciekawych doświadczeniach, przeprowadzanych przez zawodowych pracowników nauki, jest więcej optymistycznej dobrej woli niż rzeczywistych kompetencji w postaci posiadanych kwalifikacji, przyswojonych sobie w drodze długiej praktyki nawyków produkcyjnych, osiągniętej wprawy w procesie wytwórczym. Do właściwego bowiem przeprowadzenia eksperymentu nie wystarczy jak najwierniej zrekonstruowane narzędzie pracy oraz skrupulatnie odtworzony proces produkcji i warunki, w jakich on przebiegał. Potrzebna tu jest także duża wprawa w posługiwanie się owym instrumentarium, której trudno spodziewać się po zawodowych archeologach zajmujących się przecież na co dzień czymś całkowicie innym. Sam, ucząc się ongiś rzemiosła, wiem z własnego doświadczenia jako były uczeń szewski, ilu żmudnych lat nieustannego ćwiczenia wymaga zdobycie wprawy w wykonywaniu podstawowych czynności w danym rzemiośle. Toteż wydaje się, że najidealniejszym warunkiem poprawności metodycznej przebiegu doświadczenia, mającego zrekonstruować jakiś wycinek dawnej techniki produkcyjnej (a nawet tempo poszczególnych czynności, por. s. 17, 19, 40 i 42, uwarunkowane przecież odpowiednią wpra-